

# DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad  
syłać pod adresem:

Redakcji lub Administracji  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie

Rękopismów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośre-  
dniczą wszystkie agencje czaso-  
pism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie  
z przesyłką poczt. . . . zlr. 1.10  
w Niemczech . . . . . marek 2.—  
w Ameryce rocznie dolarów 2.50  
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

## Z CHWILI.

Dobrze zaczął pan Józef — nie od żadnej blaszki  
Z dekadentyzmu kuźni, lecz od »Złotej Czaszki«.  
Wielkiej poezji słońce zabłyśło nad sceną,  
Co winna szczytnych myśli być głównie areną.  
Więc kiedym słyszał język Słowackiego świetny,  
Aż żal mi serce krajał, że umarł... bezdzietny.  
Bo ci, co w jego szaty stroją się — do czartów!  
Nie są prawem dziećmi, lecz stadem bękartów.  
Małpując jego formę, wpadają w manierę —  
A takie to zdechłacze, a takie nieszczerze!  
Ojczyźnie, dobru, pięknu służyli poeci —  
Dziś opiewają brudy, zgniliznę i śmieci;  
Ze szczytnych ideałów i dążeń wyrzuci,  
Tarzają się ohydnie w błocie samczych chuci,  
A miast serca rozzarzyć, poruszyć sumienia,  
Sieją ziarna bezwstydu, szału i zwątpienia...

Dość kazania. Wracajmy w progi Melpomeny.  
Ładną mównkę wygłosił pan Józef ze sceny  
O sztuce, a i o tym wyjątkowym celu  
Jaki musi mieć ona przy stokach Wawelu.  
Przyrzekł wspierać i chronić sztukę narodową...  
Brawo panie Józefie — trzymamy za słowo!

Brawo i wam niewiasty, coście nad swym stanem  
Płakały i białały gorzko w Zakopanem.  
Chociaż waszą niedolę grubo przeceniacie,  
Dobrze, że coś myślicie, i że się ruszacie.  
Tylko to jest nieładnie, moje piękne panie,  
Żeście z obrad skazały mężczyzn na wygnanie,

Bo po cichu to każda z was zapewne przyzna,  
Że... pomimo wszystkiego... niema jak mężczyzna!  
Kto was nosi na rękach? kto was wyaniela?  
Kto przeważnie wam papu i trutru udziela?  
Kto to z wami zawodzi wesołe utarczki?  
Kto całuje rączkę, usteczka i karczki?  
Kto w obronie czei waszej z bronią w rękę staje?  
Komu serce na widok waszych łez się kraje?  
Kto u stóp waszych leży w niewolniczej pozie?  
Kogo często trzymacie jak psa na powrozie?  
Czyje uczucia dla was buchają jak Hekle?  
Kto za wasze igraszki często siedzi w piekle?  
Kto prawie wszystkie wznosi do godności matek?  
Kto z wszelką uprzejmością dostarcza wam dzieciak?  
Kto wam rany serdeczne, gdy trzeba, zabliźni?  
Kto? przyznajcie! mężczyźni, jedynie mężczyźni!  
A wy, niewdzięczne twory, kiedy się zjeżdżacie,  
Najlepszych swych przyjaciół za drzwi wyrzucacie!!  
O niewdzięczności babska! o tyranjo sroga!  
O zbrodni, wołająca o pomstę do Boga!

Dość drugiego kazania. Przyjmcie powitanie  
Wracający z wakacyj panowie i panie.  
Zdrowi, czerstwi wracacie, więc czerstwo i zdrowo  
Podejmcie obowiązek: misję narodową.  
Kto pracuje i kocha, dążąc prawdy szlakiem,  
Już spełnia ową misję — jest dobrym Polakiem.  
I ty zacna młodzieży, co wracasz do szkoły,  
Pomnij, że twoje trudy, prace i mozoły  
Mają pojsć na pożytek Tej, co z bólu słynie,  
Lecz oczyszczona w bólu wstanie — i nie zginie.



## Na otwarcie teatru!

...Więc świątynia Melpomeny  
Otworzyła swe podwoje,  
Z narodowej naszej sceny  
Błysną dawne, polskie stroje.  
A! żupany, słuckie pasy,  
Nam przypomną lepsze czasy.

Bo wszak teatr, to jak szkoła,  
Piękna, sztuki i arcyzmu.  
On na słuszne dzieci wola,  
Ucząc ich patryotyzmu!  
Kształcać smak, podnosząc ducha,  
Z pod powszednich dni obucha!

Teatr kształci, lecz od czasu.  
Teatr również bawić musi,  
Humor Jانا z Czarnolasu,  
Który śmieczy, a nie kusi —  
Humor Fredry polski, szczerzy,  
Starczy za obce premjery.

Więc... kochany Dyrektorze  
Milnie bacz na twej wyżynie,  
Niech ze sceny w każdej porze  
Zdrowy pokarm dla mas płynie,  
Ze go Naród cały łaknie,  
To ci próżnych miejsc zabraknie!



Nelin.

## Regulacja płac kolejarzy.

Mija sierpień, idzie wrzesień.  
Przeszło lato, przyjdzie jesień.  
Pan minister wróci z wód,  
Może wówczas patrząc zdrowo  
Wspomni sobie dane słowo,  
Czulszymy będzie na nasz głód.

Głodna armja kolejarzy  
Już się nawet i nie skarży.  
Na cierpliwość miejcie wzgląd!  
Bo pamiętni obietnicy.  
Dotąd biali niewolnicy  
W dobrośliwy wierzą rząd.

Nam do życia mało trzeba,  
Bodaj suchej kromki chleba,  
Łach dla dziatwy i dla żon.  
Czyż nam nikt pomocy nie da?  
A ta nasza cicha bieda  
Ma się oprzeć aż o tron!!

W służbie wierni i pamiętni,  
My do pracy zawsze chętni,  
Szary tłum wepchnięty w cień,  
Pełni cichej rezygnacji.  
Wciąż czekamy regulacji  
...Odwołanej z dnia na dzień.

Coraz cięższe idą czasy.  
A my głodni i parjasy.  
Już nam sił do życia brak.  
Czyż dla naszej tylko nędzy  
Zawsze będzie brak pieniędzy  
I rządowy próżny sak?

E. G.

## TEGOCZESNE BOŻYSZCZE.

Każdy dla siebie — oto nasze hasło,  
Góra egoizmu — choć w szkatule krocie!  
Serca ognisko dawno już wygasło,  
Zinna skorupa została przy złocie,  
Darmo byś grzebał w zgłiszczach i popiele,  
Już tam iskierki nie wygrzebieesz bożej.  
Znajdziesz tam próchno i błyskotek wiele,  
Które posiędźcie — kto zapłaci drożej.  
Niech więc zamilknie serdeczna harmonja,  
Niechaj jej wdzięki nie razią nam ucha!  
Tysiące — krocie — to boska symfonia,  
Co pieści ucho i upaja ducha.

Krocie — miliony — dopiero pieniądze!  
Sercem człowieka jego skarbiec złoty.  
On zaspokoi wszystkie nasze żądze,  
On nam zastąpi wszystkie święte cnoty:  
Cześć ci szkatulo, mądry cielezo złoty.  
Ty ludzi różnisz i dzielisz na stany:  
Jednych wynosisz nad poziom hołoty —  
Innych na wieczne skazujesz lachmany.  
Wielki jest rozum, ze złotem szkatuly  
I wielkie serce... to Salomon drugi!  
Jej-to świat nadal przeróżne tytuły.  
Hrabia, baronein, nazwał za zasługi,  
Przy tobie głupiec w mędrca się zamienia,  
Arko miłości! tyś jest sercem świata...  
Tyś jest skarbonką drogi przeznaczenia,  
Z tobą palacem nędzna nawet chata.  
Przed tobą rzesze kornie biją czołom.  
W pokorze ducha wola świat do ciebie:  
Bożyszczcze nasze złote — tyś stróżem aniołem!  
Święć się twa wola na ziemi i... niebie!  
Ty rządźisz światem, a władza twa sięga  
W skryte tajniki serc ludzi, serc wielkich,  
Ona dwie dusze miłością dziś sprzęga.  
Ona je skłania do poświęceń wszelkich,  
Bożyszczcze złote! pod twe panowanie  
Każdy dziś chętnie w pokorze wieka...  
Kwiecie paproci, szczęścia talizmanie  
Duszą i ciałem ty rządźisz człowieka!

Adam Mier..ski.

## Polska babcia.

I.

Pod czepekciem wlos staranny  
Zaczesała starą modą  
Tak nosiły wszystkie panny  
Kiedy babcia była młodą.

Miły uśmiech ma na twarzy,  
Myśl pogodną — serce prawe  
Konfitury sławnie smarzy,  
I wyborną robi kawę.

Składa lat już kilkanaście  
Do słoików i do sakiw  
Różne zioła, różne macieje,  
I skuteczną zna drygakiew.

Da ci lekarstw co się zmiesci.  
Z swej apteczki — byś był zdrowy:  
Ma herbatkę na boleści,  
Ziółka zaś na zawrót głowy.

II.

Znają we wsi wszyscy biedni  
Pochylona babcia postać,  
Mają od niej chleb powszedni,  
W zimie — drzewa mogą dostać.

Cały dzień półczoszkę gmatwa  
(Nigdy oczko jej nie spadło)  
A w niedzielę wiejska dziatwa  
(Ćwicz z babcją abecadło).

Wieczór do kaplicy bierze  
Równie dzieci jak i czeladź,  
Przed spoczynkiem na pacierze,  
By cześć Bożą w serca przelać.

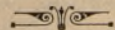
To też ludzie jej oddani,  
Szczera wdzięczność jej zaplata.  
„Nie ma jako starsza pani,  
Daj jej Boże długie lata!”

K. Krumłowski.

## TAK i NIE.

Na nowinki dziś posucha.  
Awanturek także brak,  
Więc tłumaczą kto usłucha —  
Co to znaczy wyraz „tak”.  
Również inny co w przekorę,  
Zwykle dziś używa się —  
A więc sądzę będzie w porę  
Wytłumaczyć także „nie...“  
Żona jako stówek tkliwa.  
Skryty w wonnej róży krzak,  
Gdy aniołem ją nazywa  
Mąż — to mu odpowiada „tak”.  
Lecz gdyby mąż pragnął wiedzieć,  
Myśli żony błędą gdzie?  
Wypadłoby odpowiedzieć:  
Chyba owej żonie „nie”.  
Z mężem taka sama sprawa:  
Czy mnie tylko kochasz wszak,  
Gdy pyta żona ciekawa:  
Odbierz odpowiedź „tak”.  
Ale, gdzież jest bez przygany  
Mąż, który nie robi źle,  
Który czasem przylapany,  
Nie musiałby odrzec „nie”.  
Lichwiarz, co w swym procederze,  
Wywiczony, jest jak szpak.  
Gdy mu rzeczesz, że lotr bierze  
Tylko lichwę, powie „tak”,  
Ale kiedy procentami,  
Jako w kleszczach scisnie cię.  
Spytaj, czy go to nie plami —  
A on ci odpowie „nie”.  
Szuja mówią o honorze,  
Choć mu go zupełny brak.  
Zapytany w każdej porze  
Czy ma honor? że, mówią „tak”.  
Podłość, chytrłość w wyśięg bieży,  
Trutnie dązą zwykle wspank.  
Sądzę każdy mi uwierzy:  
Ze „nie” to jest ludzkie „tak”!

Adam Mier..ski.



**K. ROMAN,**

Kraków, ulica Szewska Nr. 21,  
poleca swój

**Zakład fryzjerski,** wykonanie dobre,  
ceny stałe niskie.

Dezinfekcyjna narzędzi odbywa się permanencyjnie zapomocą foronoliny. — Perukarstwo i czesanie damskie podług wzorów francuskich.



## TO i OWO.

Ludniej w miesie — bo ogórek  
Już się skończył: wraca życie,  
I nie jeden z miasta nurek  
Powróciwszy, biada skrycie.  
Ci co w badach się bawili,  
Jakieś kwaśne miny mają.  
Snać, że kieszeń wypróżnili,  
Dziś im okliwo — poziewają.  
Młodzież w szkolne wraca ławy —  
Opróżniają planty dzieci,  
Słońca mamy blask już mgławcy  
I pozółkły liść też leci.  
Przybyszą nam wydatki,  
Nie nastarczy grosza kieszeń —  
Prowianty, zóna, dzieci,  
Prawa swoje rości jesień.

Zajść ulicznych mamy wiele,  
Choć policja niby strzeże,  
Lecz się składa i tak ściela,  
Ze powtórzyć strach aż bierze.  
W południowej dnia godzinie,  
Dziewcze młode — urodziwe,  
Gdzieś bez wieści znikło — ginie,  
To zdarzenie jest prawdziwe.  
A choć słudza i szukają,  
Rezultatem domysł prosty,  
Różnie o tem ludzie bają —  
Kto zawinił — spalił mosty.

Dziś ulicę iść obawa.  
Cykliści się uwijają,  
A choć pono jest ustawa —  
Z niej żartują — najezdają.  
Bądź plantami, trottoarem,  
Mknij jak warjat mimo drogi,  
Pechnie, przewróci — zmyka cwałem,  
Folblud rączy choć dwunogi,  
Nikt nie weźmie nas w obronę,  
Ma protekcję samowola,  
Bezpieczeństwo zagrożone —  
Gdzie nie spojrzeć to — zła wola.

Dziatwę praczeki głód wciąż trawi,  
Matka w pracy poci, sili,  
Po zapłatę gdy się jawi —  
Państwo za drzwi wyrzucili.  
Nie pomogły skargi, zale,  
Sprawiedliwość w poniewierce,  
Przeważyla rozpacz szalę —  
Krew zalewa matki serce.  
Brak sumienia, uczciwości —  
Dola biednych nas nie wstrząsa,  
Skrzywdzić — okpić — w sercach gości,  
A sobkowstwo litość zgłasza.

Żle się dzieje, źle się robi,  
Obosieczna broń w użyciu,  
Rycerz co go księżyc zdołi —  
Tnie i rąbie — grozi życiu.  
Wyjątkowy czas zniesiony,  
Został prawie zapomniany —  
Lecz ów rycerz rozwścieczony,  
Mimo tego zadął rany.  
Bezbronny — gdy pijany,  
Bić, mordować — to nie sława,

Czy to na to pałasz dany?  
By stanowią krwawe prawa?

W Parku festyn był nielada —  
I wesolo się bawiono,  
„Psiokrew”, jak to Wieck gada,  
Niezgo tam nie szczędzono.  
Ognie sztuczne, piwo, haru,  
Jedna graba się jednoczy —  
Śpiew wesoly, rejwach, gwara.  
Śmiało biedzie patrzy w oczy.  
Różne figle, różne psyty,  
Komplementa, epitety,  
Podniecały do ochoty —  
Jak to zwykle takie wety.  
Gdy wracali, dla zwyczajny,  
W dowód, że się ubawili,  
Karmelką i w tramwaju —  
„Sztandar” gromko zannčili.  
Pieniądz krwawo zarobiony,  
Niefortunną miał lokację.  
Przyeios został wypróżniony —  
Poehłongły go libaeye! J. Z.

## Z Zakopanego.

(Artykuł nadesłany).

Prozaicy, którzy jak wiadomo są materia-  
listami, miewali u nas odczyty na rozmaite  
cele: na oświatę ludu, na szkołę w Białej,  
na pogorzecelów, powodziań, na czytelnię, na  
budowę kościoła i t. d.

Tego roku wystąpiło na naszej estradzie  
odczytowej dwóch poetów: Przybyszewski i  
Tetmajer.

Spodziewano się, że dochód z odczytów  
przeznaczą na sprowadzenie zwłok Słow-  
ackiego. Wszak nawet biedak deklamator Ko-  
nopka dał na ten cel połowę dochodu.

Ale oni, ludzie rozumni, zapytali: poco  
myśleć o Słowackim, kiedy on już nie nie  
napisze — należy wspierać żyjących poetów!  
I zrobili jak powiedzieli. Przybyszewski  
odał dochód z odczytu Przybyszewskiemu,  
Tetmajer wygłosił swój odczyt na dochód  
Tetmajera.

I mówią, że peeci są ludźmi nieprakty-  
cznymi. Tak może było dawniej — ale nie  
dziś.

Ich na „cele publiczne” lub „filantropię”  
nie weźmie.

Tacy też to i peeci!

## Omyłki druku a może nie omyłki.

Magistrat krakowski postanowił wydać  
nowych 25 nonsensów.

Pani B. pojechała do Paryża.

Kto jest muzykiem, ten musi mieć buty.

Ilr. Stanisław Tarnowski ma dużą miedzę.

Dr. Dopija wniósł toast: X. Stojąowski  
niech nam dalej rye!

## W oczach Matki.

Na matki lonie stoi dziecina  
Zda mu się obrzym, w górę się wspina  
Nóżkami:

Rzuca się, skacze, pieszczoszek maly.  
Aż oczy matki szczęściem błyskały  
I łzami.

W tem w swej radości chłopię wstrzymane,  
Spojrzało nagle, i zadumane,  
W jej oczach.

Przez łez brylanty widzi w źrenicy  
Obraz swej główki — jakby w krynicy  
Przezioczach.

Klasnęło w rączki, skacze jak fryga.  
A obraz w oku drży, błyska: miga  
Do słońca.

Więc znów stanęło — patrzy zdziwione.  
Patrzy w zjawisko — Iż skryształone  
Bez końca!

Choćaj weselsze — o moje dziecie,  
Obrazy szczęścia — dać kiedyś życie  
I lata.

Toć najpiękniejszy — kiedy się śmiała  
W źrenicach matki twa buzia mala  
Pyzata!

Ludomir.

## Ostatnie wiadomości.

Zjazd kobiet w Zakopanem wystąpił tele-  
gram gratulacyjny do 72-letniego Mauryego  
Jokaja i kondolencyjny do jego 18-letniej na-  
rzeczonej.

Radea Rotter wyraził w pewnym towa-  
rzystwie zdziwienie, iż pomimo, że tyle rur  
zakopał, co kroku na jakąś rurę się natknął.

Jako pendent do budki tramwajowej, ma  
być z drugiej strony pomnika Mickiewicza  
ustawiona Frydlajndówka. Uroczyste otwarcie  
Frydlajnowek na plantacjach nastąpi w r.  
1901.

## Ze światła malarskiego.

— Gdybyś pan kazał ścianał pobielić,  
tobym panu namalował bardzo ładne freski.  
— E, wiesz pan co, to lepiej pomaluj  
pan w pierw freski, a ja później każę po-  
bIELić.

## W Krynicy.

— Ależ gospodarzu! Cóż to za zdzierstwo,  
za pokój rachować po pięć złr. dziennie?  
— I to pan nazwyczaj zdzierstwem? Ja  
wczoraj wystawiłem gościowi rachunek, zem  
się aż sam przestraszył.

# Cukry, cukierki, pomadki, ciasta

w wielkim wyborze poleca **CUKIERNIA LWOWSKA** **A. MICHALIKA**  
Lody, mrożona kawa i wszelkie chłodniki. w Krakowie, (Floryańska L. 45).

**Nowość!**

Pudełka na cukry i pomadki z oryginalnymi portretami artystów  
i artystek polskich, wykonanymi olejno. (Pudełka te mają trwałą  
artystyczną wartość i stanowią mogą miłą pamiątkę z Krakowa).

**Nowość!**



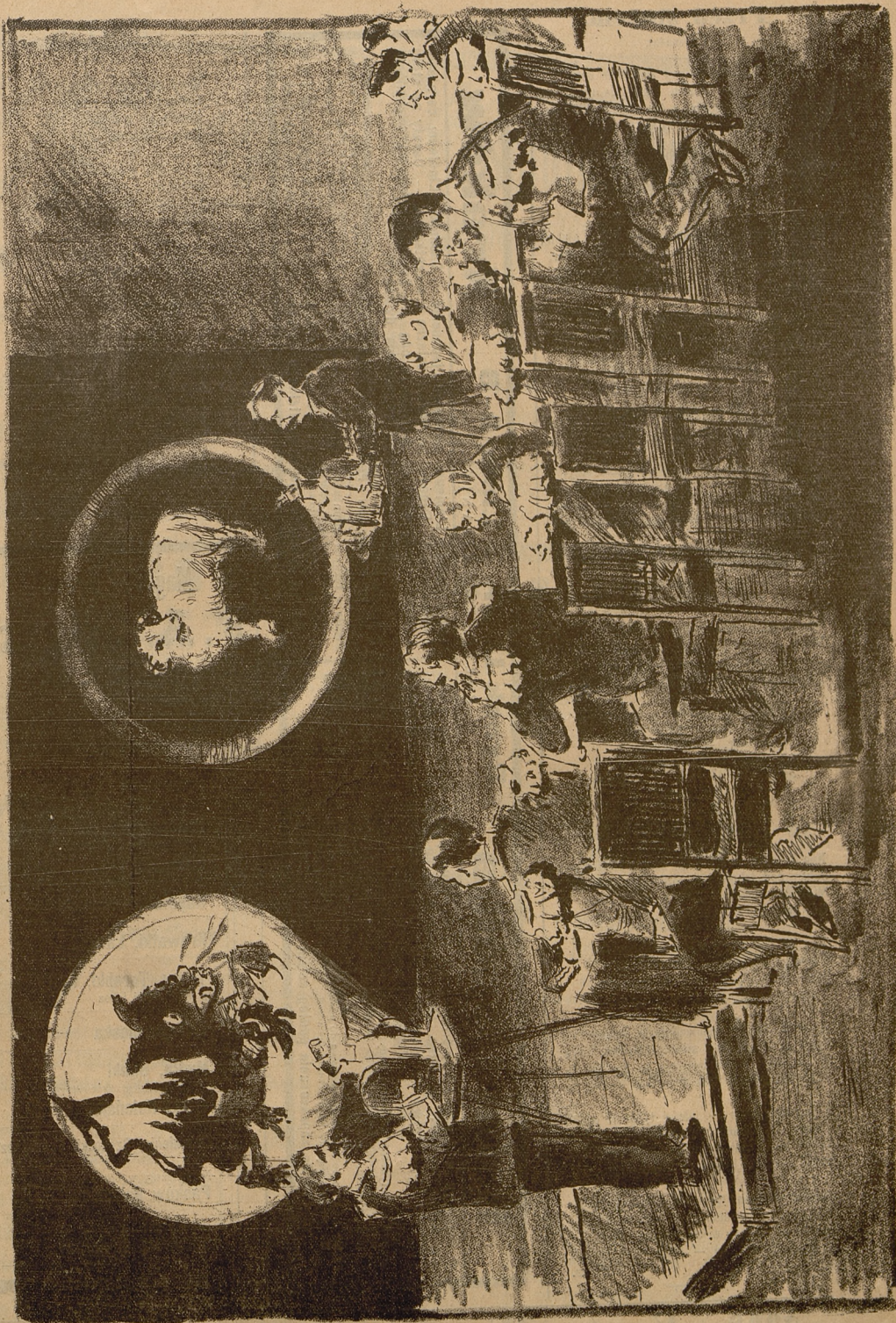


Za czasów Rzeczypospolitej Dniebrowickiej (Baguzna) panowała straszliwa obstrukcja między senatorami radnymi, urzędnikami i t. p. Opaczność zesłała zjawienie w osobie sławnego Rektora, który sprowadził zakorników znanych z leczenia obstrukcji. Uprawiali oni roślinę zwaną *richinus communis* — której owoce dają oliwę. Mieszkańcy Rzeczypospolitej wyleczyli się.

Pewien młody polski lekarz przypomniał ten środek — więc J.E. Jędrzejowicz i Thim postanowili kluczyć do parlamentu wysmarować tą oliwą, a zapopatczywszy się w gałgązki oliwne (rychinosowe), przystępują do otwarcia szmach. Widzimy więc na rycinie drzwi zamknięte na klódkę z napisem 14. (czymś z napisem podtrzymiata Karatrydy — dwóch Polaków szlachetców w polskich strojach. — Na schody wstąpili już posłowie



# SĄD W RENNES.



Jenerał Mercier: Oto panowie wiernie odbicie Dreyfusa według mojej latarni magicznej...



## Przed ślubem.

(Serenada).

Ach! oczy, oczy, — wy czarowne oczy,  
Może już nigdy — ach, nigdy nie ujrzę was,  
Choćbym raz spojrział w ten błękit przeźroczy,  
Nieba waszego — nie zatrze w pamięci czas!

Wyście szczęsnych mar gońcom,  
Szalonym zrobili mię,  
Więc za nieznanem słońcem  
Ja wiecznie tęsknię i śnię!

Odtąd was widzę w każdej gwiazdce w niebie,  
W świetle miesiąca czuję ich blask i czar,  
W tęczaach motyli — wszędzie koło siebie,  
Widzę te oczy — jak dwoje uroczych mar!

Duszy mojej połowa.  
W tych oczach ukrywa się,  
Oczy twoje, to słowa,  
Co mówią: „Ja kocham cię!”

## Po ślubie.

(W dwadzieścia lat później).

Ach! oczy, oczy, — w dół zapadłe oczy,  
Bodajbym nigdy — ach! nigdy nie ujrzał was,  
Bo czujność wasza — jasne dni me mroczy,  
Zazdrości waszej — nie zatrze w pamięci czas!

Wyście obcych żon gońcom,  
Szalonym zrobili mię,  
Więc za nieznanem słońcem  
Ja wiecznie tęsknię i śnię!

Czasem zda ci się, żeś już w siódmym niebie,  
Wtem oczy żony, jak dwoje piekielnych mar,  
Bacznie czuwając wszędzie koło ciebie,  
Przed czasem skrydną tajemnej miłości ezar.

Duszy jego połowa  
W tych oczach spaliła się,  
Oczy żony, — to słowa,  
Co mówią: „Fe! mężu, ...fe!”

Ludomir.

## Noc.

Noc — cisza — ciemno — ani żywej duszy!  
Jakby pod technieniem różdżki czarodzieja  
Wszystko zamario! I tylko w tej głuszy  
Gdy spojrzysz w niebo technie w ciebie nadzieja.

Tam na błękitcie szarawym od zmroku  
Gwiazd się rozsiadły całe miryady:  
Jasne przodują, bledsze zaś po boku  
Tworząc asystę, zbiły się w gromady.

A każda zda się uśmiechać do ciebie  
Szląc ci w podarku swój promyczek biały:  
A wszystkie razem mrugają po niebie,  
Jakby ci miejsce tam wyszukać chciały.

I zresztą ciemno — gdzie tylko w oddali  
Drzew się i domów sylwetki rysują:  
Gdzie tam światełko mignie się, zapali  
Snać, że świat żyje i że ludzie żyją.

Czasem zbłąkany promień w górę strzeli  
Chcąc cień rozjaśnić nocy, lecz daremno,  
Bo zaraz blednie w tej czarnej topieli —  
I znów nastaje noc — cisza — i ciemno.

Juliusz.

# Kraków

# Rynek L. 37. — Linia A — B

POLECAJĄ NAJTAJNIEJ:

**O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierowa farbę, uznaną jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancją w przeciągu 6 godzin. Papiery transparentowe.**

**Glazurę bursztynową** od znanej firmy: L. Marx w Gauden, nadaje farbę i połysk za jednym pociągnięciem.

**Farby olejne do podłóg, Mase woskową do podłóg, Masę francuską do zapuszczania posadzek.**

**Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach**

**Przedsiębiorcy z Linoleum, ceratowe i japońskie. — Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe. — Rogózki kokosowe żelazne i szcztokowe. — Ceraty na stopy i meble. — Szcztoki do wycierania nog. — Szcztoki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.**

**Trzopaczki trzcinowe — Pióropusze do zniecia. — Artyki do czyszczenia sprzętów domowych, ma kurzu — Szcztoki i Piedło do czyszczenia Artyki do prania — Materjaty do święcenia**

**Pędzle do różn. gatunkach — Szcztoki do fraterowania — Szcztoki do fraterowania podług — Szcztoki do zamiatania i szorowania — Szcztoki do zamiatania i szorowania — Aparat „Longlife” do samodzielnego czyszczenia i powietrza w pokojach.**

## EROTYK.

Choć się to w dzisiejszych  
Czasach rzadko zdarza,  
Zesła się z miłości  
Para u ołtarza!

A że ich uczucie  
Związało gorące,  
Przemkły im jak strzala  
Miodowe miesiące.

Także w tym okresie  
Dość codzienne losy,  
Przybył im nieznacznie  
Aniż złotowłasy!

A z nim wielkie zmiany,  
Bo już od tej chwili,  
Zamiast siebie wzajem,  
Dziecinę pieścili.

Ztąd kochankom moral  
Niechaj pomna z żalem,  
Ze w miłości dziecie  
Groźnym jest rywalem!!

Em. Nelin G.

# Magazyn Nowości

# F. A. Grigara

Rynek L. 44,

poleca:

Parasolki

Rękawiczki damskie  
niciansie i skórkowe

Pończochy

Skarpetki

Kapelusze słonkowe i filcowe

Krawatki, Laski

Torby, Torebki, Kufry  
z przyborami i bez

Bieliznę męską

Mydła, Gąbki

Woda Kolońska

Grzebienie, Szcztoki, Szczoteczki

Najświeższy wybór  
Pasków damskich

Główny Skład  
Tutek na papierosy

po najniższych cenach.

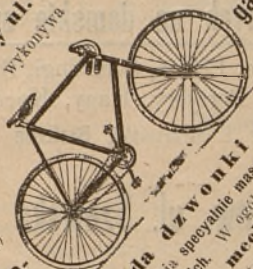
**Nowo otworzony Kantor Wymiany MAURycego DÜNTUCHA w Krakowie, plac Maryacki Nr. 9, naprzeciw kościoła N. P. Marvi, kupnie i sprzedaje wszelkie**



Pierwszorzędna  
Pracownia mechaniczna  
**W. SCHINDLERA**

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 53,  
wykonywa

w wszelkie  
naprawy  
rowerów,  
ma-



szyn  
do szycia,  
motorów  
gazowych,

zakładają dzwonniki elektryczne,  
i wyrobili specjalnie maszyny do wyrobów  
masarskich. W ogólnie wszystkie roboty  
w zakresie mechaniki wykonują  
czony po cenach możli-  
wie przystępnych.

**Józef**

# Schmindling

Handel towarów żelaznych i norymberskich

w Krakowie,  
przy ulicy Grodzkiej pod L. 15,  
naprzeciw apteki „pod Złotym Słoniem“

poleca

**po cenach fabrycznych:**

Naczynia kuchenne i domowe, Narzędzia  
rzemieślnicze, Okucia budowlane, Blachy  
wszelkiego rodzaju, Noże, Widelce, Brzytwy,  
Sezoryki i Nożyczki z fabryk angielskich.  
Ceraty angielskie.

Apteka pod „złotą głową“

## M. PRONIA

w Krakowie, Rynek główny 13  
poleca

Esencję octową do robienia znakomitego octu, flaszeczka za 25 ct. wy-  
starczy na 4 litry octu stołowego. — **Mydło czterechmowe** najlepsze ze  
wszystkich mydeł toaletowych, usuwa piegę, liszaję, wyrzuty skórne. —  
**Pasta i płyn (Epilatoire)** do usuwania włosów na twarzy. — **Miody**,  
wina i koniak leczniczy. — **Płyn** na odciski, niezawodny środek. — **Masę**  
na piegę, wypróbowany środek. — **Płyny** nieszkodliwe do farbowania włosów.

## ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż  
**Pracownia Galanter.-Introligatorska**  
przeniesioną została do domu pod L. 53 przy ul. Floryańskiej,  
**naprzeciw hotelu Polskiego.** Dziękując za dotychczasowe za-  
ufanie, polecam się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności —  
ręczę za bardzo dokładne i staranne wykonanie powierzzonej mi roboty,  
jakoteż za doborowy materiał.

Z poważaniem  
**Franciszek Terakowski.**

Na żądanie  
wysyłam darmo  
illustrowany  
**CENNIK**  
ZEGARÓW,  
**Zegarków**  
oraz  
**WYROBÓW ZŁOTYCH**  
i srebrnych

Pierścionki zaręczynowe! Obrączki ślubne!  
Znane z dobroci i regularności chodu  
**ZEGARKI prawdziwe genewskie,**  
ZEGARY  
ścienne, pendułowe i budziki, oraz wyroby  
**ZŁOTE I SREBRNE**  
urzędownie stemplowane — poleca najta-  
niej w wielkim wyborze

## Emil Goldwasser

w Krakowie ulica Grodzka Nr. 58.

Na składzie WYROBY z chińskiego srebra.  
Zlecenia z prowincyi odwrotna poczta.

Znany od lat wielu

# Hotel Narodowy

w śródmieściu  
w Krakowie, przy ul. Poselskiej 1. 22,  
wewnątrz i zewnątrz gruntownie  
odnowiony.

poleca pokoje od 50 ct. i wyżej  
na dobę.

Stajnie i wozownie w miejscu.

**ZARZĄD.**

Ach, czemuż?

Dobry wyżeł, gdy pan chybi  
Z rządu po raz trzeci,  
Opuszcza swego Nemroda  
I do domu leci  
Czemu, pytam, gdy „literat“  
Babrze, aż brzuch boli.  
Dobre pióro się nie złamie,  
Pomne ludzkiej doli?!

Fason podług ostatniej mody.

## GORSETY

najnowszej konstrukcyi  
wykonuje  
sławna Fabryka gorsetów  
**H. Schmeidlera w Krakowie**  
na Stradomiu 15, 1. piętro.  
Rozmaite specjalności. — Gorsety letnie.  
**Cena od 2—20 złr.**  
Zamówienia na prowincyje skuteczną  
odwrotną pocztą.

**Fatum.**  
Jem, gdy czuję groz w kieszeni.  
Piję, gdy mi płacą.  
Piszę zaś, gdy skutkiem fatum  
Jesć, pić niema za co!

pas.

**Dobra partya.**  
— Wiesz, Kajtuś żeni się z córką bo-  
gatego handlarza drzewem — bierze milion  
posagu.  
= No, naturalnie, że i opat mieć bę-  
dzie darmo.



# Magazyn towarów bławatnych,

materyj wełnianych i bawełnianych na damskie suknie,

Sukna, Kamgarny, Chewioty na ubrania męskie, Płótna, Schirtingi, Bieliznę stołową, Drelichy, Ręczniki, Chustki, Chusteczki, Firanki, Portyery, Kapy, Koce, Serwety, Chodniki, Kołdry watowane i flanelowe. Pończochy i Skarpetki, Bieliznę męską i Krawaty w wielkim wyborze.

## Stanisław Barko, Kraków, ul. Szewska L. 1.

## LEON WIECZORKOWSKI

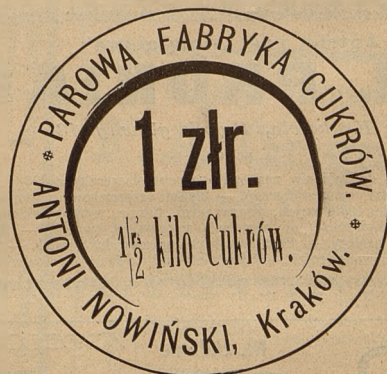
Tapicer i Dekorator

podejmuje się wszelkich robót i takowe wykonuje starannie

— i po cenie najumiarkowańszej. —

Magazyn i pracownia: ulica Floryańska L. 28,  
pałac Ks. Lubomirskiej.

Kraków, ul. Bracka 1. 5.



Kraków, ul. Bracka 1. 5.

## SKŁAD I PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH ANTONI ZAREMBA

Kraków, ul. Floryańska l. 1, l. p.  
vis a vis hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szan. Publiczności na wszystkie sezony **materyały sukienne, kamgarnowe, szewlotowe i kortowe**, z pierwszorzędnym renomowanych fabryk angielskich, francuskich i krajowych.

Zamówienia wykonuje punktualnie,

z materyi trwałej, podług najnowszych żurnali paryskich, **po cenach możliwie niskich**; również utrzymuje znaczny zapas gotowych ubrań przy magazynie.

# MIÓD.



## MIODOSYTANIA W PODGÓRZU

przy Krakowie, ulica Twardowskiego l. 5,

wysyła za zaliczką **miód najlepszego gatunku** w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

- |                     |                                      |                   |
|---------------------|--------------------------------------|-------------------|
| Miód Kościuszkowski | Nr. 1 korzenny lub słodki            | po 20 ct. za litr |
| "                   | Nr. 2 półdubelt. korzenny lub słodki | " 30 " " "        |
| "                   | Nr. 3 najlep. dubelt. " " "          | " 40 " " "        |
- jakoteż i inne stare miody od 80 ct. do 5 złr. za butelkę.

Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe. Za blaszankę dolicza się 30 ct.

 **Zamówienia pocztą uskutecznią się natychmiast.**   
O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.



## Autentyczne urywki

z żywota ś. p. księdza Franciszka Jastrzębiec Żukowskiego

XIV.

### Manifestacja dnia 25 Lutego 1861 r.

Książd Żukowski „ostrożnie“ radząc „z moskalami“,  
Tak wybornie naturę znał zbrojeckiej hordy,  
Tak siepaków własniemi sądził uczynkami,  
Ze z góry przewidywał wśród bezbronnych mordy.

Lecz ktoś zdola przekonać młodzież zapaloną,  
Ze jak ogni płomień wszystko strawić muszą,  
A w głębinach topieli najśmielsi potoną —  
Tak i z objęć bandytów nikt nie ujdzie z duszą.

Przecież sprawiła „zaduszki“ nikt wam nie zabroni,  
Boć religia za zmarłych modlić nakazała...  
Więc rocznicę walk słynnych wśród Grochowa błoni,  
Młodzież polska z pietyzmem obchodzić zecheiała.

Dwudziesty piąty luty był dniem tej rocznicy —  
Zatem w znanym kościele księży Paulinów,  
W porze, gdy zmrok miał zapasć wieczornej ciemnicy,  
Zebrał się tłum nabożnych — Polsec wiernych synów.

Ztamtąd ruszył procesją z trzema chorągwiami  
(Na których polskie godła przepysznie błyszczwały),  
Nucąc „Boże coś Polskę“ pełnemi piersiami...  
A gromady przechodniów orszak powiększały.

Urość w cyfrę pokazała w Starem Mieście chciano.  
Zkąd idąc dalej... z gmachu namiestnikowskiego,  
Towarzystwo Rolnicze angażować miano  
Na plac bitwy „pod Grochów“ do marszu wspólnego.

Rynek czołem pochodu był wskroś zapełniony,  
Więc procesja w swem tempie nie dążyła śmiele,  
Tembardziej, gdy żandarmów szwadron postawiony,  
Pragnął tłumy rozpedzić z Trepowem na czele.

*Gaspardin poliamaister* w randze pułkownika,  
Słynny Trepow już pojmał za kolnierz jednego,  
Tam żandarm ze swej strony chywił *buntownika*,  
A znów dalej siepacy chywiłi trzeciego...

Wówczas lud oburzony moskwą do żywego,  
Rzucił się na żołdaków, by wziętych mieć w zysku,  
Przyrzec jakos *niechący* Trepowa carskiego  
Około wodotrysku — strzepano po pysku!

Podkomendny Trepowa, widząc co się stało,  
Dał hasło szarżowania żandarmskiej konnicy;  
Która z szabłą wzniesioną wyruszyła śmiało,  
Tratując i kalecząc stłoczonych w ulicy.

Trzy razy najeżdżali. — Każdym razem pilnie  
Małe nasze chłopaki z nimi się scierali —  
Walcąc w koni, w żandarmów pochodniami silnie,  
Choć niejeden z nich dostał ranę z ostrza stali.

Widziałem sam naocznie jak jakieś panisko  
Tęga lagą parował ciecia najeżdźcie,  
A chłopaki podążąc pod żandarmów blisko,  
Sprytnie z koni ścigali te cielska zbrodnicze.

W końcu siły moskiewskie kozactwem wzmocnione,  
Z samej rzeczy natury górę wzięść musiały —  
Więc i drogi zostały z tłumów oczyszczone,  
I plac walki powiększył sławę carskiej chwały!

By noc przeszła spokojnie — to wzbrojnym ordynku,  
Moskale zostawili już ośmioro koni  
Na wlotach ulicznych, wiodących do Rynku —  
I bez liku kozaków, zdolnych do pogoni..

Na placu Zygmuntowskim batalion piechoty,  
I zdziżałych Czerkiesów pełne dwa szwadrony,  
I mnóstwo posterunków rozjezdnej holoty,  
Mającej węszyć wszystkie podejrzone strony.

Drugiego dnia, we wtorek, przed osmą godziną,  
Książd Żukowski już chodził w westybulu szkolnym,  
I studentom wehodzącym — z ironiczną miną  
Mówił zaraz na wstępnie swym głosem powołnym:

— Spodziewam się... mój chłopcze... żeś wczoraj był w domu,  
Ześ uczył się do nocey, wróciwszy ze szkoły,  
Ześ nie mógł się udzielać przez pracę nikomu,  
Zajęty wciąż nauką — jak przy plugu woły!

Z mowy księdza „widocznie“ chętką przobijała,  
Przysposobić *swych chłopców* tak do tłumaczenia,  
Na wypadek śladztw szkolnych... aby szkoła cała  
Uniknęła pozoru nawet podejrzenia.

Kiedy w klasie nadeszła religii godzina,  
Książd Żukowski swój wykład na boku zostawił,  
I nie mówiąc w czem tkwiła zamieszek przyczyna,  
Na temata „przestrogi“ tak perorę prawił:

Przyszłość kraju od waszej nauki zależy,  
Od sił woli, rozumu, uczciwych przekonań,  
Od poświęceń dla dobra ojczystej Macierzy,  
Od myśli w celach życia należnych powołań.

Tymczasem zamiast nauk, wyrabiania woli,  
Ukształcania rozumu, przekonań, poświęceń...  
Smakujecie w ulicznej z zbojami swawoli,  
Chcąc na sobie doświadczyć Moskwy zezwierzęceń!

*Ruch narodu widoczny...* zamruczał do siebie...  
Ale młodzi niech dalej nad książkami siedzą,  
Gdyż tylko starsi ludzie, *gdy raja o niebie*,  
Za wszelkie kierownictwo Bogu odpowiedzą.



Jednak czy ten kierunek dobrym lub złym będzie.  
Kiedy wzniesie się *wspólnej wolności budowa*,  
Bóg to raczy przewidzieć... lecz w głupoty rządzie  
Jest wczorajsze pobicie moskala Trepowa.

*Gaspardinu Trepowu, putkownika cara,*  
Co może jeneralskie nosić esopety —  
*Takiemu obrzymowi swą siłą komara.*  
Pragnęliśmy na twarzy sporządzić kotlety?

Wrogi manifestacyi przeszkodzić pragnęli,  
Choć widocznie narodu rozdrażniać się bali,  
Bo moskale zwracajmie naówczas nieśmieli,  
Gdy wobec nieprzyjaciół są cyfrowo mali.

Więc z uwagi, że mściwość grasuje w ich hordzie,  
Nie trzeba było z hersztem postępować smutnie...  
Z czego wnoszę, że z bicia Trepowa po mordzie,  
*Gotów moskal na ludzie zemścić się okrutnie.*

To jest jedno... a teraz rozważmy pomalą.  
*Ze prócz wojsk regularnych, liczbą kolosalnych,*  
Zwalczając pewnie nam przyjdzie i hufiec kahału  
*Lechickich mameluków w złem uniwersalnych.*

Pałac namiestnikowski wszak wiecie gdzie stoi —  
Otóż, gdy wczoraj wracał z śmiesznej w Ryaku psoty,  
Patrzę: — przed owym gmachem coś się czerni, roi...  
*A zgadniesz co było? — Batalion piechoty!*

— Znakomicie... myślałem... niespodzianka znana:  
Rząd dbał o *porządek*, batalionik meżow<sup>1)</sup>  
Postawił, aby szlachta w tym gmachu zabrana.  
Nie mogła maszerować z *ulicą* „pod Grochów“.

I gdy w duchu należało wrogów błogosławić,  
Raptem staje przedemną mój znajomy dawny:  
— Czy widzi ksiądz dobrodzieju... powiada łaskawie...  
Jaki widok nam „pańskość“ sprawiła zabawny:

Komitet Towarzystwa Rolniczego przeciw  
*Zażądał od moskali wojskowej pomocy*<sup>2)</sup>,  
By do gmachu warszawskie nie wtargnęło „śmiercie“,  
I „panów“ w wir nie wciągnęło siłą swej przemozy.

*Spojrzałem...* przedemną stał człowiek honoru,  
Który w życiu nikogo nie palił na różnie,  
*Ktoremu wierzyć musiał...* Więć nie chcąc zejść z toru  
Moich ostrzeżeń... *powtarzam: ostrożnie — ostrożnie!*

**Kazimierz Zienkiewicz.**

<sup>1)</sup> Wyrażenie użarte w Kongresówce, oznaczające moskali.

<sup>2)</sup> Zupełne potwierdzenie opisanego faktu, znajdujemy w Zapiskach N. W. Berga „O polskich zagovorach i wazstaniach 1831—1862“.  
Moskwa 1873. (str. 185 i 186).

**Na I. słowiańskiej wystawie kart korespondencyjnych**

zwracają uwagę następujące korespondentki<sup>1)</sup>

1) Pomnik cara Aleksandra II. w Częstochowie. Treść: Polecam się pamięci pana jenerała. Pracuję jak pszczołka, należy mi się za to wieniec. Podpis: X. Stanisław.

2) Widok Monako. Treść: To, że redaguję obecnie pismo wydawane przez ambasadę turecką, nie zmniejsza moich sympatyj dla Rosji. Nie rozumiem co to znaczy, iż mimo obietnicy nie przepuściliście dotychczas mojej Rzeczy przez cenzurę. Podpis: Stanisław.

3) Widok Nowego-Yorku. Treść: Widziałem się wczoraj z Kratterem. Wracam do was i wiecie że sobą moje uściski. Podpisano: Tadeusz.

4) Typy rusinek. Treść: Wyjechałbym, ale są tak grzeźni, że mnie nie chcą wypuścić ze Lwowa. Podpis: Zdzisław.

5) Widok Belgradu. Treść: Moja złota Zizi! Jestem goły jak turecki święty. Nie chcą mi gałgany zapłacić za zamach. Oles także goły i nie może mi nie pożyczycy. Jak tylko gdzie grosz wytrzasnę, poszlę ci natychmiast. Twój Milan.

6) Zamek wiśnicki. Treść: Okropnie mi się nudzi. Przyszlęjcie mi do przeczytania kilka książeczek kasy oszczędności. Podpis: Aleksander, kasjer.

7) Wysoki Zamek. Treść: Młodziej siedzi na złodziejcu i rządzi tu dobrodzieju. Podpis: Leon.

8) Fragment z panoramy: Golegota. Było dwóch mistrzów Janów: mniej-

szy, Matejko, umarł — pozostałem sam. Podpis: Jan Wtyka.

9) Mistyczna zaba. Treść: Szał twórczy wytryskuje w górę gezyrem i wywołuje krwawą pożogę słońce, które w ekstazie pleciowej zapadają na morze alkoholiny. Podpis: Stanisław Życiowski.

10) „Pod lipami“ w Berlinie. Treść: Jak tylko Wojtek ukończy czternasty portret Wilusia, wybieramy się we trzech na żubry do Mikołajka. Podpis: Julian, dyrektor.

11) Widok Poczdamu. Treść: Piszę dzisiaj tragedję, jutro ukończę sonatę, pojutrze zabiorę się do portretu Fałata, poczem przerzuwając się do rzeźby. Podpis: Wilhelm.

12) Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Treść: Nie żal zostać swinia za 50 tysięcy rubli. Podpis: Cyprjan.

13) Pomnik Piotra W. w Petersburgu. Treść: Zaczynają ubywać prenumeratorzy. Żeby nie ta podła cenzura, to zrobiłbym z mojego pisma organ polskich szowinistów. Byle handel szedł! Podpis: Brazm krajowy.

14) Widok Gewontu. Piszę teraz cztery wiersze: jeden dla „Czasu“, drugi dla „Naprodu“, trzeci dla „Izraelity“, czwarty dla „Głosu Narodu“. Podpis: Kazimierz Wyrwa.

15) Widok pałacu w Krzeszowicach. Treść: Mój Boże, ileby to człowiek mógł zrobić dobrego, gdyby miał pieniądze! Podpis: Andrzej.

16) Pałac pod kawkami. Treść: Jak tylko zostanę ministrem oświaty, każę zaprowadzić po gimnazjach baty. Podpis: Michał B.

17) Widok Buska. Treść: Omnia va-

nitaa! Bequiescat Zima in pace. Podpis: Kazimierz.

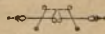
18) Gmach sejmowy. Treść: Pięknie nadobnej pani się kłania w ostatnim roku swego panowania — Stanisław.

19) Widok Sechodziej. Mniejsza o proces, ale gdzieby tu można dostać pieniądze? bo chcę złożyć kopalnię kawioru i fabrykę jaj. — Szezepan.

20) Portret Dreyfusa. Treść: In hoc signo vincemus. — Dwaj Tadeusze.

21) Gmach parlamentu. Lepszą obrałem ja częstkę od brata — on pisał komedje i zeszedł ze świata — a ja co grałem wiecej komedje-je, doyleczas żyję. Podpis: Dawid.

22) Klinika chirurgiczna we Lwowie. Należę do cudów świata. R-r.



**Dorobkiewicz.**

— Lekarz powiedział mi, że w pokoju ma być 17° ciepła.  
— Reomura czy Celsusza?  
— Otóż poradź mi co będzie nobliwiej.

**Prozaiczna.**

— Co to do listu miłosnego załączył można?  
— Więcej jak 15 gramów nie, boby była podwójna opłata.

**J. PŁONKA**

Zegarmistrz Genewski w Krakowie, ul. Szewska 4, wyszktałcony za granicą, wieloletni współpracownik pierwszorzędných firm w **Tunis, Paryżu** a ostatecznie we fabr. zegark. **Badolleta w Genewie**. Poleca swój skład **zegarków genewskich i zegarów.**

On parle français. Wykonuje wszelkie najtrudniejsze naprawy — zlecenia z prowincyi załatwia jak najprędzej.



# Najpierw — potem — wreszcie.

(Kuplety na czasie).

## I.

Najpierw trza być socjalistą  
W myśli, słowie i uczynku,  
Szpagatówkę smolić czystą  
Z andrusami w lada szynku.

Wieszać psy na „burżuazie“  
Na ludowem zgromadzeniu,  
A przesiedzieć w każdym razie  
Choć ze sześć tygodni w cieniu.

Dusić z ludu grosz najkrwawszy,  
Łgać o jakimś „celu wzniosłem“,  
Honor żydem zaprzędzawszy,  
Dać się potem wybrać posłem.

Z niemcem łączyć się w proteście,  
Do ojczyzny nabrać wstrętu,  
I być przez policję wreszcie  
Wyrzuconym z parlamentu.

## II.

Najpierw nie trza kończyć szkoły  
W szynkach suszyć trza butelki,  
Pić na kredyt będąc goły,  
A wstręt mieć do pracy wszelkiej.

I grosz ciągnąć z głupich ludzi,  
Wykierować ich na czysto —  
A gdy dość już dłoń się zbrudzi,  
Zostać „młodym publicystą“.

Trzeba wziąć augura postać,  
Trzeba w powołaniu świętem,  
Jako znawca sztuki zostać  
Przy „gazecie“ — recenzentem.

Potem trzeba robić krzyki,  
Badać niby sztuki głębie,  
Wreszcie trzeba za krytyki  
Od aktorów wziąć po gębie.

## III.

Jest przesądem wielu osób  
Znać zasady ortografii,  
Ale gieniusz w każdy sposób  
I bez tego żyć potrafi.

Najpierw trzeba golić „gości“  
(Zaraz się dowiemy czemu?)  
Mieć na tyle bezcelności,  
By dać sztukę Mareckiemu.

Idąc dawnych śladów wzorem,  
A ileż ich było ilu?  
Trzeba zostać i autorem  
„Ludowege wodewilu“.

Potem — gdy oklasków pora,  
Wyrzuconym trza być z „Parku“,  
Wreszcie trza od dyrektora  
Jako „autor“ — wziąć po karku!..

Konstanty Krumłowski.

# A FORYZMY.

(Wypisał Sulla).

Nikt mnie w świecie nie omami.  
Szukam spółki z dukatami.

Jerzy.

Anglio! opiekunko wody i nieba.  
Pożycz na Egipt — pensye płacić trzeba.  
Abdul.

Melancholja mnie ogarnie:  
Mordercze się myśli snują  
Na to, że mi kraj bezkarnie  
Gwałtem w strzepy parcelują.  
Syn słońca.

Pomna meza czei i sławy  
Nie wypuszczam z rąk bulawy.  
Teodora.

Na ciężkiej ścieżce mogo żywota  
Wiele jest łotrysty i dużo błota.  
Mikołaj.

Muzykę Kocham, malarstwo lubię.  
Choć dzieła tworzę, tem się nie chlubię.  
Czasami dramat skromny wystawię,  
By czas ten zabić, ku czezej zabawie.  
W braku dobrego zaś kaznodziei  
To się kazanie tam jakoś sklei:  
Podróże, mowy — tu dodać chciałem  
Są i zostaną — mym ideałem...  
Major Lauff.

Choć kraj maty i nbogi,  
Hardo stawiam się.  
Bo ja liżę carskie progi,  
W ich opiekę dme.  
Nikita.

Meza mi się chce mamuniu.  
Meza mi się chce:  
Jak ja meza nie dostanę,  
Wzmę serec, rznę o ścianę.  
Mamuniu moja.  
Wilhelmina.

Gdzie siła nie wystarczy, tam złoto po-  
może.  
Wiktorya.

Zamiast szabli, prochu, k'sząki.  
Dajcież konia, barwne wstąki.  
Alfons.

Ogrzewam się słońcem półnoocy.  
Krystyan.

Prez, prez! smutek wszelki  
Zapał fajki, staw butelki,  
Niech wesoło w gronie ojca  
Stodko splywa czas.  
Aleksander.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.  
Karol.

W trójprzymierze  
Świecie wierzę —

Co mnie to kosztuje,  
To nikt nie zradziuje.  
Humbert.

Ciężka sprawa, trudna rada,  
Berło z ręki nie wypada.  
Leopold.

Spokoju, szczęścia nie szukam w zabawie —  
Wieczne zbawienie dają prawostawie.  
Ferdynand.

Kobiety, lube kobiety!  
Wy macie czarowną siłę:  
Wy ludzkie wzmagaćie żądze,  
Z wami, z wami życie mile.  
Milan.

Gdybym nie był tak otwarty  
I nie taki szczerzy,  
Zgrywałbym się rzadziej w karty,  
Sprzedawał ordery.  
Carlos.



## Dał jej radę.

Stara panna. Wszak prawda panie baro-  
nie, za tegoroczna wiosna była przesłeszna?  
Baron. No, tak, ale, jeżeli sobie pani  
przypomni rok 1848 — to była ona nieró-  
wnie piękniejsza.

## Sprytuj.

— Dlaczego Kain, zabiwszy Abła, uciekł?  
— Bo się bał krakowskiej policji.

## Fijkajski kawał.

Panienska. Fijkajter! wolny?  
— Na nieszczęście panienko, dwa lata  
żonaty.

## W więzieniu

Dozorca. Czwartą część kary podarowa-  
wano ci w drodze łaski, jesteś wolny, za-  
wdzięczaj to dobremu prowadzeniu się.

Więzień: Robiłem co można, byle so-  
bie na przyszłość zaskarbić względy.

## W nowem mieszkaniu.

— Panie gospodarzu, straszne u mnie  
robactwo.

— Wszakże wynajmując, pytałem się  
pana, czy tapety nie wydają się zanadto  
żywe.

## Na ulicy.

— Niedawno byłeś głuchoniemy, a te-  
raz żebrzerek jako ślepy?

— Łaskawa pani, przecież i publiczno-  
ści trza dać jakąś odmianę...

**„NORIS“** Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych  
**w. Bełdowskiego** w Krakowie, ulica  
Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibulki „Mais“. Przy  
zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam  
Tutki „Mais Numa“, „Mais Albertki  
białe“, „Noris“ do lekkich tytoni, Tutki  
„Mais Walis“, „do lekkich tytoni“, Tutki  
tytoni średniomocy.

Do nabytwa w trafikach i handlach.



## DO ALBUMU kandydatom na posła.

I.

Wielbiciele! Leczysz siła.  
Popularność twa się wznaga.  
Lecz nie praca cię wślawiła,  
Ale tylko zwykła blaga.

II.

Sława twoja nagle wzrosła,  
Więć też jak dwa a dwa cztery,  
Wnet wybiorą cię na posła —  
(Ale bez pierwszej litery).

III.

Wielbi cię dziś naród cały,  
Lecz to wkrótce się odmieni —  
Bo ty pono ideały  
W żydowskiej czerpiesz kieszeni.

### Uczonemu.

„Głupia głowa nie kysieje“.  
Mówi przysłowie istotnie:  
Co się z tobą jednak dzieje,  
Bo jak widzę — to odwrotnie!

### Mężowi.

Twierdzisz, żeś jest panem domu.  
Ha — twierdz głosięku ku pociesze,  
Wiemy, że ci pokryjomi  
Zona kolki na łbie ciesze!

### „Wielkim głowom“.

Wielkaś głowa! kłóż to przeczy,  
Ale także — myślę w duszy,  
Z konjunktury owej rzeczy  
Musisz mieć i wielkie uszy!

### Panu Hirschowi L.

Nie życze ci orderu —  
Nie życze honorów.  
Ale jak najobficiej  
W Krakowie — wyborów!

Klapa.

## Przy egzaminie.

— Jeżeli znajdziesz przedmiot szklący  
się jak złoto a chciałbyś się przekonać czy  
rzeczywiście to metal szlachetny — cobys  
uczynił?

— Poszedłbym go zastawić, panie profesorze.

### U feministek.

— Kto jest Plato?

— Wynalazca nic nie wartającego stosunku miłosnego, panie profesorze...

# Hotel Polski

pod



„BIAŁYM

ORŁEM“

Kraków, Florjańska I. 42.

Wewnątrz i zewnątrz gruntownie  
odrestaurowany, z komfortem  
w najdrobniejszych szczegółach u-  
rządzony, nieopodal Dworca kole-  
jowego i przystanku tramwajo-  
wego.

**Pokoje rodzinne  
i pojedyncze.**

CENY NADER UMIARKOWANE.

Obsługa doborowa.

**Stajnie i wozownie.**

Poleca się względem  
Szanownych Gości

**Właściciel.**

## Sylwetki

„On“ — dość powiedzieć! Toż głowa do góry  
Dumnie wzniesiona, zda się przebie chmury:  
Kłania się grzecznie, tańczy, niepojętem  
Jest cześć dla niego, bo On jest docentem.

„Fidone“ na ństach i na metr lornetka:  
Rano bigotka, pod wieczór kokietka:  
Oczy wciąż zmrzaża, a sukni ugina  
Wyżej im suszej — to pani hrabina.

Śledziennik. Mundur ma stary, kalosze.  
Szablę i... szalik; przysłowie: „Co proszę?“  
Ma gospodynię, pedogę i nowy  
Portret ministra. — Radca rachunkowy.

Wierci się, stroi, wciąż urządza wenty,  
Jak ktoś kto rocznie ma ze dwa kroć renty;  
W dzień śpi, w noc tańczy ta „lepsza polowa“  
A ty mężusiu pracuj! — Doktorowa.

Widok orderu serce mu raduje:  
On „mnoży dochód cudzy i rachuje:  
Przed nim się poci dom stary i nowy  
A kureży bliźni. — Urzędnik skarbowy.

Ufny w krew, w protekcyjkę, staramie ubrany  
Unie czytać i pisać i jest wygadany.  
Aranżuje po balach. Któż odmówi racji.  
Ze takim tylko bywa pan... z asekuracji.

Je na przysmak cebulę, nie wie co wstyd  
[znaczy:  
Gdy proceniek dasz dobry, „wygodzić“ ci raczy  
Niebda o swe sumienie, ani o sąd boski...  
Pejsy, halat, jupica — to lichwiarz ży-  
[dowski.

W biurze rzadko, lecz za to wypelnia do-  
[kładnie  
Czynności poza biurem. Miło to i ładnie,  
Gdy w urzędzie panują rzady Lizystraty...  
Wszystkie ponoś jednakie są dziś Magistraty.

Choć wszędy być powinien, nie masz go,  
[gdym trzeba:  
Nie na mlecznej on drodze stoi, lecz coś z  
[nieba  
Ma w sobie, bo nam księżę przyswieca bez  
[przerwy:  
Oto stróż bezpieczeństwa, a żołnierz Mi-  
[nerwy!

pas.

Rok 1841.

## MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

# KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 26,

poleca miody w butelkach, na garnce i na szklanki, w pokojach gościnnych,

Miód myśliwski . . . butelka	30 ct.	Miód stołowy lekki butelka	50 ct.	Miód kuracyjny . . . butelka	80 ct.
Miód lipowiec . . . . .	35 „	Miód stoł. mocny . . . . .	60 „	Miód esencja . . . . .	1 zlr.
Miód trojniak . . . . .	40 „	Miód wytrawny . . . . .	70 „	Miód kopowiec butel.	1 zlr. 20 ct.

Ma na składowie wielkie zapasy **miódów owocowych:** maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

**M. DERDZIKOWSKA**

pod zarządem **B. Dobrzańskiego**

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej Nr. 16.

Największy zapas, po najtańszych cenach

Obowiązuje wszelkiego rodzaju od zwykłego do salonowego.



## WRZESIEŃ.

Milknie lasów chór skrzydlaty.  
 Ścichły piosnki — zwiędły kwiaty,  
 Dzień się króci — mgły się ścielą —  
 Bujną rosą pola bieleją.  
 Jesień rychle nas zaskoczy,  
 Jasne słonko blask swój zmroczy,  
 Rolnik przerwie swe roboty.  
 I nastaną wichry, słoty.  
 W miastach poczyna się gromadzić  
 Zbierać plotki, bajki — wadzić,  
 Tarok, wincik, lewa — prawa  
 I w ferbelka też zabawa,  
 Jakby w dobre jakie czasy —  
 Uprzejmą nudy — kwasy,  
 Koncert, raut i odczyty —  
 Dadzą program nam obity,  
 Jeden, drugi szwab się zwlece,  
 Kieszeń naszą weźmie w pieczę,  
 Pehły uczone, małpy, pudle,  
 Linoskoki i na szeszudle,  
 Byle zgarnąć tylko złota —  
 Da w okazy nam hołota.  
 Kraków chętnie poly utnie,  
 Wespże hojnie takie trutnie.  
 Choć nas samych bieda gnębi,  
 My nadzieję żyjemy w głębi —  
 Lepsza dola nam powróci,  
 Kwiat znów błysnie — ptak zanuci!

I. Z.

## Cicho cyt...!

Gdy ci żonę głupią, piękną,  
 W darze ofiaruje los,  
 A jej kiesy niezabrękną  
 I w posagu próżny trzos,  
 Jesteś żywcem pogrzebiony —  
 Lepiej, żebyś nie miał żony!  
 Prężny trzos, w górę nos,  
 Próżny trzos — głupi los!

Lecz, gdy żonka, choćby biedna,  
 Jest rozumna i ma spryt,  
 Awanturka cię niejedną  
 Wnet ominie, a więc cyt!  
 Chociaż nieraz w słusznej złości  
 Natrże nosa jejomości.

Śluchaj jej, gdy ma spryt,  
 Śluchaj jej... cicho cyt!

Gdy mężulek losem dany,  
 Do fartuszków łatwo lgnie,  
 W obcych żonach — zakochany,  
 Im tysiace westchnień śle,  
 Udaj, że masz gachów wszędzie,  
 Na łapkach męża służę będzie!

Źłapiesz go, bo masz spryt!  
 Źłapiesz go — cicho cyt...!!

Ludomir.



## Nie do darowania.

— Czy jesteście zadowolone z nauczyciela muzyki, którego moja mama poleciła?  
 — Nie rozumie, jak można polecać podobnego człowieka, wszakże on Bóg wie, jak dawno żonaty.

## Zrównania życiowe.

Być wielkim — umieć się kłaniać.  
 Bogatym — bliźnich naciągnąć,  
 Cnotliwym — wady ostaniać,  
 Pracować — drugich zaprzagać.

Modlić się — siedzieć w kościele,  
 Mieć przyszłość — wyznanie zmienić,  
 Być popularnym — pleść wiele,  
 Płuć w oczy — umieć się cenić.

Mieć talent — deptać po innych,  
 Żenić się — szukać pieniędzy,  
 Mieć głowę — wynałeć winnych,  
 Mieć trzosik — gadać o nędzy.

*I tak dziś wszystko inaczej  
 Czytaj, jak pisze się w życiu;  
 Słowo o tyle coś znaczy,  
 Nie myśl trzymaj w ukryciu!*  
 pas.

## (NADEŚLANE).



F. Lord

Kraków,  
Floryańska L. 55.

Skład maszyn i kamieni młyńskich,

oraz

Narzędzi i Przyborów technicznych

dla wszystkich gałęzi przemysłu

poleca swój

skład rowerów

jakoteż wszelkich przyborów i części składowych do tychże.

Warsztat reparacyjny na miejscu.

W. HALSKI

KRAKÓW — SUKIENICE

poleca

Brzytwy Arbenza.



## Pierwszy Skład

MASZYN ROLNICZYCH  
W PODGÓRZU

poleca na sezon: grabiarki amerykańskie, żniwiarki, kosiarki, cylindry do sortowania zboża, oborywacze, plewniki, młockarnie parowe, konne i ręczne, z pierwszorzędujących fabryk w Austrii i zagranicznych, również maszyny dla przemysłowców, jak dla słusarzy, rzeźników, piekarzy oraz rowery pod bardzo korzystnymi warunkami, na spłaty.

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Wincenty Vitez  
w Podgórzu przy Krakowie.

Przyjmuje się maszyny do reperacji.

BANK CHRZEŚCIJAŃSKI

w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10,

przyjmuje na wkładki oszczędnościowe na 5%, opłacając od tychże podatek rentowy i udziela pożyczki pod korzystnymi warunkami.

## OBRAZY

OLEJNE, ORYGINALNE,  
AKWARELE

w największym wyborze tylko znakomitych artystów polskich — poleca

Salon malarzy polskich

(Henryk Frist, Kraków, Floryańska 39).

Karty pocztowe z wszelkich miast według nadesłanej fotografii uskutecznią się szybko i taniej jak zagranicą.

Salon Mód

M<sup>me</sup> KUNZÉ

Kraków ulica Szewska Nr. 20,

I piętro.

Kapelusze damskie

podług ostatnich żurnalów

przybrania damskie wieczorkowe

i t. d. i t. d.

Kapelusze, Cylindry, Czapki,

Bielizna męska, Krawaty, Rękawiczki, Parasole, Laski, Kufry, Torby, Paski  
poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego

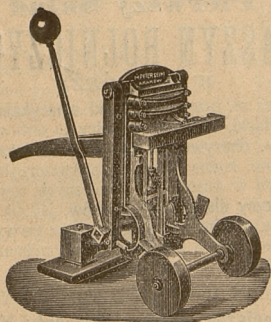


FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI

pod firmą

**M. PETERSEIM**

**W KRAKOWIE.**



Nr. 809.909 rachunku czekowego.

Adres telegraficzny: Peterseim, Kraków.

Telefon Nr. 80.

Poleca ze swoich wyrobów:

**APARATA** składające się z beczkowszu żelaznego i pompy powietrznej do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.

Maszyny rolnicze, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.

**URZĄDZENIA MECHANICZNE** dla rzeźali, gorzeln, młynów, tartaków, browarów, cegieli, olejarń, oraz wydobywania torfu. **Walce drogowe** dla gmin i miast. **Wózki żelazne** do transportowania materiałów dla przedsiębiorstw kolejowych etc. **Magle mechaniczne.** **Pompy** do domowego i gospodarskiego użytku oraz zasilające do kotłów parowych. **Wodociągi, Sikawki** ogniowe i ogrodowe. **Uzbrojenia** kotłowe.

**Transmisje** koła pasowe i zębate. **Wszelkie konstrukcje żelazne.** — **Paleniska kotłowe.** **Kotły** parowe i rezerwoary. **Odlewy budowlane** według rysunków modeli własnych lub nadesłanych i tak kolumny, kroksztyny, okna, słupy, odboje i rynnę. — **Zlewy** hermetyczne kanałowe dla podworców i ulic.

## Superfosfaty,

**makę kostną i makę żuźlową**

i wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje pod gwarancją najlepszej jakości i pełnej zawartości składników pokarmowych pod najkorzystniejszymi warunkami

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku Handlowego Kolek Rolniczych

w Krakowie.

Poleca również do siewów jesiennych

**Żyto polskie i Pszenicę ostkę galicyjską,** uszlachetnioną drogą starannego doboru z hodowli w Grodkowicach.

Dostarcza **maszyn i narzędzi rolniczych** z fabryk: Rud. Sacka, H. Laura w Mannheim, Siederslebena w Bernburg, H. F. Eckerta w Berlinie, Hofberra i Schrautza w Wiedniu i t. d., i t. d.

Poleca nader praktyczny nowy tryer:

**„Żmijka“**

czyszczący jaknajdokładniej zboża zanieczyszczone wyką, grochem, pszonakiem i t. p.

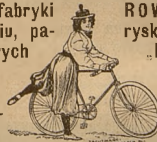
Cenniki i prospekty darmo i oplatnie.

Fabryka pieców kaflowych  
w Dębniakach pod Krakowem  
Józef Niedźwiedzki i Ska.

## ZYGMUNT SCHMIDT

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 31,

główny zastępca fabryki i Spółka w Wiedniu, pa-CYKŁÓW motorowych rowerów angielskich „The Beeston“ i innych.  
**DO SZYCIA** i wóz-  
oraz wszelkich  
światła żarowego.



**ROWERÓW** Dürkopp  
ruryjskiej fabryki TRY-  
„De Dion Bouton“  
skich „The Beeston“  
Skład **MASZYN**  
ków dziecięcych  
przyborów do

**„Jahra“**

Najlepszy środek

niszczenia

i wygubienia

wszelkiego rodzaju owadów.

Główny skład i wyrób: **Karol Jahra,** Apteka pod „złotym orłem“ w Krakowie, ul. Krakowska.



SCHUTZMARKE. — MARKA OCHRONNA.

## Persycyna

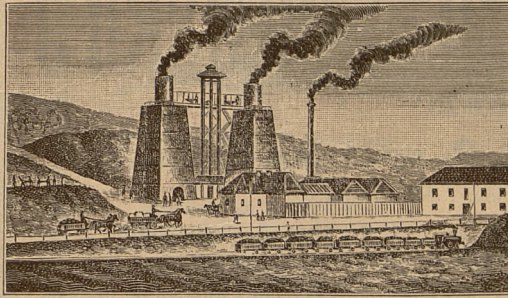
Niezbedna

w każdym gospodarstwie  
domowym

Cena 15 i 30 cent.



# LIBAN i EHRENPREIS



## Właściciele Kamieniołomów i Fabryki Wapna systemu Rumforda W PODGÓRZU.

Polecają Szanownym P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat wapna budowlanego, jakoteż i nawozowego, przewyższający co do jakości wszystkie dotychczas znane wyroby.

Fabryka założona w roku 1872 pod Kopcem Krakusa.

Pokoje, Gabinety do śniadań.

### HANDEL KOLONIALNY JANA JANIGI

istniejący od r. 1860 w Krakowie Linia A—B Nr. 41  
poleca

**NAJPRZEDNIEJSZE TOWARY i DELIKATESY.**

Skład Wn założony w r 1860, wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, stare koniaki francuskie.

Pokoje do śniadań. Kuchnia zdrowa. Obsługa szybka.

**Piwo Pilzneńskie.**

Wódki, Likjery, Kawy, Anek.

## Restauracja Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina krajowe i zagraniczne. **Obiady** w lokalu po 1 złr., i à la Carte, również wydaje obiady do domów w abonamencie. Przyjmują zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. **Bullon** własnego wyrobu kilo 4 złr. Licząc na poparcie Szanownych P. T. Gości! dziękując za dotychczasowe względy i nadal się polecam

Z szacunkiem **JAN SOWA**, restaurator.

## ZMIANA LOKALU.

Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności  
„**WŁASNA POMOC**“  
w Krakowie,  
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
przeniosło swoje BIURO  
przy **ul. Floryańskiej** Nr. 5 do domu  
**Nr. 45** przy tej samej ulicy.

Jednocześnie zawiadamiamy strony interesowane, iż podnieśliśmy stopę procentową od wkładek oszczędności na

**5 1/2 % (pięć i pół od sta)**

od dnia 1-go lipca 1899 r.

Jak dotychczasowe, tak i nowe wkładki oszczędn. będą tedy od dnia 1 lipca 1899 oprocentowane wedle 5 1/2 %, — Procent od wkładek oblicza się od dnia wkładki do dnia zwrotu.

Dodatek rentowy opłaca Towarzystwo z własnych funduszy bez potrącenia wkładających.

**DYREKCYA.**

## Zakład artystyczno-fotograficzny

# Józefa Sebaldy

(dawniej **WALEREGO RZEWOSKIEGO**)

w Krakowie, **ul. Kolejowa Nr. 11.**

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakresie artystycznym wchodzące prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Podług własnego wynalazku wykonuje portrety z natury imitujące szkice rysunkowe w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.

# Koncesyonowany instalator urządzania wodociągów

w domach prywatnych i publicznych oraz zamiejscowych, a mianowicie: wolno stojących **Aparatów closetowych**, urządzenia **Łazienek, Umywalni, Pryszniców, Wodotrysków**, dostarczania wody w kuchniach i pralniach.

**Gwarancya** na miejscu, rozproszanie i próba rur według regulaminu Sz. Komisji wodociągowej.

**Wład. Kosydarski, Kraków, Rynek główny L. 24.**



Z dniem 1 Lipca 1899 r. otwartym jest

# SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ

w Krakowie

przy ulicy św. Anny l. 2, obok sklepu p. Ign. Rajala,

a w nim wystawione na okaz i do sprzedaży:

## Świeczniki,

Lampy, Palniki,  
Palniki Auera,  
Siatki Auera,  
Szkło do lamp, Weże i t. p.

## Kuchenki,

Palniki,  
Przyrządy do gotowania  
na gazie,  
Części składowe do tychże itp.

## Piece, Kominki,

Przyrządy kąpielowe,  
Przyrządy specjalne dla rze-  
miosł do grzania  
gazem i t. p.

z fabryk krajowych i zagranicznych, **najnowszego systemu i stylu**, po cenach konkurencyjnych. ➡ **Przyrządy do gotowania i grzania** ➡ po cenach fabrycznych.

Ceny stałe w walucie koronowej. ➡ Nieustająca wystawa i miejsce doświadczeń.

Do obejrzenia sklepu zaprasza

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ.

Płaszowska parowa

FABRYKA

## dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

(Biuro w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 8)

poleca:

**dachówki** podwójnie walcowane, systemu wienerbergskiego, w kolorach czerwonym lub czarnym; **rukki drenowe** różnej wielkości.

Dostawy dachówek obejmuje dla wygody P. T. Odbiorców wraz z kryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie.

O liczne zamówienia uprasza

Zarząd.

## Henryk i Artur Lorie

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14,

Skład materyaków budowlanych

i FABRYKA

**Wyrobow Betonowych.**

### Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincji urzędza pierwszy koncesyonowany instalator

**KAROL MARKUS**

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość przez lat 21 wykonanych robót daje najlepszą rękomię, iż zleczone roboty praktycznie wykonani.

Sprzedaje wszelkie przybory do wodociągów z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które w wielkim wyborze na składzie utrzymuje.

**W. Halski** Kraków, Sukiennice

poleca

**lodownie pokojowe, maszynki ameryk do robienia lodów.**